

GAZETA

10 GRODZIENSKA

nr.

No 69

WYDAWANE POŁUDNIOWE

Krwawe zajścia na ulicach Krakowa Zbiegły bandyta w czasie pościgu popełnił samobójstwo

KRAKÓW, 20.8. Dzisiaj rano wywiadowcy policyjni odprowadzali do sądziego śledczego ujętego wczoraj

po krwawym pościgu na ulicach miasta bandytę Michalskiego, uczestnika wczorajszego włamania do firmy Berson.

Kiedy wywiadowcy wraz z eskortowanym bandytą znaleźli się w pobliżu składu węgla przy ul. Senackiej, nagle posypał się na nich

grad strzałów rewolwerowych, od których wywiadowca Mikrut został ranny w brzuch, wywiadowca Bukowski w plecy, a wywiadowca Witkowski w rękę.

Towarzysze Michalskiego, bandyci Makowicz i Mikołajczyk, pozostawieni na wolności,

urządzili zasadzkę i porwawszy ze sobą skutego w kajdany Michalskiego, po-

częli uciekać, odstrzeliwując się gęsto z brauningów. Po drodze zdołali przerwać

Michalskiemu kajdany i wręczyć mu broń.

W pewnej chwili zastąpił im drogę posterunkowy Wloch, który wystrzelał z rewolweru zranil w brzuch Mikołajczyka, ten zaś, widząc zbliżających się dalszych policjantów, strzelił sobie dwukrotnie w skroń, ramiąc się ciężko.

W czasie dalszego pościgu policja przytrzymała nad Wisłą dwu pozostałych bandytów Michalskiego i Makowicza, których skutych w kajdany, odstawiono do więzienia.

Stan dwu wywiadowców jest bardzo ciężki, stan bandyty Mikołajczyka beznadziejny.

Krytyczne dni rządu Mac Donalda Burzliwe obrady gabinetu angielskiego

LONDYN, 20.8. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu angielskiego zdołano osiągnąć porozumienie co do sposobu zapewnienia równowagi budżetowej, jednakże decyzji co do 10 proc. taryfy celnej nie powzięto.

Posiedzenie miało przebieg bardzo burzliwy. Były momen-

ty, w których groziło przesilenie rządowe.

Kancelarz skarbu Snowden, znany ze swej bezkompromisowości stanowczo sprzeciwił się projektowi wprowadzenia powszechnej taryfy celnej.

Z powodu oporu Snowdena sprawy taryfy celnej niezakończono.

Strumieniami leje się krew na Kubie Polacy w szeregach powstańczej armji

LONDYN, 20.8. — Walki między powstańcami i wojskami rządowymi na Kubie przybrały niezwykle krwawe rozmiary. W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe bombardowały z samolotów obsadzone przez powstańców miasto Gibara, następnie wojsko przypuściło szturm do miasta.

Powstańcy bronili się zaciekle, tak, że musiano walczyć o każdy prawie dom. W walce tej zginęło 600 żołnierzy rządowych. Wojska rządowe zdobyły 57 karabinów maszynowych.

Samoloty rządowe zatopili niemiecki parowiec „Fryderyk II”, który przywiózł na Kubę większą ilość powstańców z Ameryki.

Według doniesień z Hawany powstańcy składają się w dużej mierze z międzynarodowych awanturników, w Bozbie których nie brak i polskich emigrantów.

HAWANA, 20.8. — Specjalny korespondent pism amerykańskich donosi, że walki w pobliżu Gibara były prawdziwą rzezią.

Powstańcy spotkali się tu z 3000 żołnierzy rządowych.

Walka trwała cały dzień. Wieczorem powstańcy zostali wyparci ze swych stanowisk i zapędzeni do tunelu, znajdującego się w pobliżu, gdzie walka trwa w dalszym ciągu. Podobno jest kilkunastu rannych.

Rozruchy głodowe grożą Ameryce Alarmujący list gubernatora Pensylwanji

NOWY JORK, 20.8. — Gubernator stanu Pensylwanji zwrócił się do prezydenta Stanów Hoovera w piśmie, w którym domaga się od niego zwolnienia nadzwyczajnej sesji kongresu amerykańskiego. Żądanie swe motywuje gubernator niedzą, która sroży się coraz bardziej wśród mas pozbawionych pracy.

Gubernator zaznacza, iż podobny stan doprowadzić może do ciężkich rozruchów głodowych.

Gubernator podkreśla dalej w swym piśmie, że w samym tylko stanie Pensylwanji przeszło jedna czwarta część ludności bezrobotnych, a instytucje dobroczynne mia-

sta i gminy nie mogą podjąć tak wielkim ciężarom.

Opinia amerykańska oczekuje z wielkim zacięciem jak ustosunkuje się prezydent Hoover do listu Gubernatora.

Grecja walczy z zarazą komunizmu Specjalne komisje do walki z wywołowcami

ATENY, 20.8. Rząd grecki powziął uchwałę o zastosowaniu nadzwyczajnych środków dla zwalczania szerzącego się w Grecji komunizmu.

Wszystkie istniejące w Grecji

Lindbergh uwięziony przez mgły

TOKJO, 20.8. Naskutek mgły, 7 wadliwego działania motoru, Lindbergh z małżonką pozostaje dotychczas na wyspie Shimu shiro.

Niezwykły wypadek

PIEA, 20.8. — Niezwykłe zdarzenie miało miejsce we wsi Kocuga w powiecie czuchowickim. Piorun wpadł do izby, w której przy kotłozie siedziała siedmioletnia dziewczynka i jej matka, a choć kolebka wywróciła się — dziecku nic się nie stało.

Poranna kobieta dopiero po 8 godzinach odzyskała przytomność.

100.000 dolarów na oliary powodzi w Chinach

WASZYNGTON, 20.8. — Amerykański Czerwony Krzyż przysłał 100.000 dolarów na pomoc dla ofiar powodzi w Hankou.

„Ryś” zawinął do Gdyni

GDYŃIA, 20.8. Do portu w Gdyni zawinęła pierwsza polska łódź podwodna „Ryś”, powitana entuzjastycznie przez ludność Gdyni. Władzowi „Rysia” towarzyszyły polskie torpedowce, z krazownikiem „Wichrem” na czele. W pół godziny później przybył do portu gdynińskiego „Dar Pomorza”.

Zbrojenia powietrzne Sowietów

RYGA, 20.8. Na lotnisku wojskowym im. Frunzego w Moskwie odbyła się uroczystość przekazania armji sowieckiej 19 nowych samolotów bojowych.

47 ofiar

katastrofy parowca

SZANGHAI, 20.8. — Kradzieżnik „Soley” doniósł drogą radiową, że w katastrofie parowca „Kwent Sang” uratowało się zaledwie 3-oh ludzi, a mianowicie jeden Anglik i 2-oh chińczyków, którzy są janczami piratów. Na pokładzie parowca znajdowało się 50 osób.

Zdemolowanie synagogi

HAMBURG, 20.8. — Nieznani sprawcy włamali się do synagogi portugalsko-izraelskiej smyry wzniesionej i zdemolowali całe wewnętrzne urządzenie świątyni, oraz ołtarz, stany i inne sprzęty. Nie skradziono niczego.

Dzisiaj na głos

KELNER

(str. 4 -- 5)

Tajfun

SZANGHAI, 20.8. — U wybrzeży Korei szalała gwałtowna burza. Zatonęło wiele łodzi rybackich. Dotychczas nieznane na tym przesmyku 200 osób.

Smiertelna walka turkiestańskich powstańców z Sowietami
Straszny wybuch pociągu z amunicją podpalonego przez hasmaczów

BUKARESZA, 20.8. Zakończono...
Wyparli do Afganistanu hasmaczów...

kortowany przez 30 żołnierzy...
Właściciele autobusów zadowoleni z ulg w opłatach na fundusz drogowy

straszny wybuch amunicji...
Właściciele taksówek zadali 60 proc. ulgi...

Właściciele taksówek zadali 60 proc. ulgi...
Natomiasz właściciele autobusów...

Właściciele autobusów zadowoleni z ulg w opłatach na fundusz drogowy

Orzeczenie komisji międzyministerialnej...
Orzeczenie komisji międzyministerialnej...

Właściciele taksówek zadali 60 proc. ulgi...
Natomiasz właściciele autobusów...

Jeden z samolotów...
Właściciele taksówek zadali 60 proc. ulgi...

Parka Komunistów pod kluczem
ŁÓDŹ, 20.8. — Wczoraj przed...

Obrady Komisji do walki z bezrobociem

W Warszawie rozpoczęły się...
Dyskusja nad sprawozdaniem komisji...

Trzy siostry zginęły od pioruna

PIOTRKÓW, 20.8. — Nad południem...
Węsi Krajniaci piorun uderzył...

Straszny wypadek samochodowy

LONDYN, 20.8. Sześcioletni...
Wóz bez kierowcy wjechał na chodnik...

Tragiczna śmierć paryskiej artystki
W oczach narzeczonego podłogę ją morze

PARYŻ, 20.8. — Bawiona w...
Przyprawiono szlam do miedzi...

Rozbicie jacejki Komunistycznej
Złoczów uwolniony od czerwonej plagi

LWÓW, 20.8. — Po dłuższej...
Wszystkich 13 członków tego...

cając ulotki i gromadząc zwolnieni...
„Kompanijka” zaczęła działać...

Tajemnica kuźni na „Ostatnim Groszu”
Aresztowanie fabrykantów fałszywych monet

CZESTOCHOWA, 20.8. Miejscowy...
Wczoraj do kuźni Opala na przedmieściu...

wczoraj do kuźni Opala na przedmieściu...
Aresztowano dwóch fałszywych...

Żywcem rozszarpany przez dzikusów
Wstrząsające szczegóły śmierci Ballota

BRUKSELA, 20.8. — Wezbran...
Jeden ze szrotowanych szczepów...

kolców.
Poprzędno jeszcze wyrwano...

Wzrost przedsiębiorczości
Przyniósł dzień dzisiejszy

Przyprawiono szlam do miedzi...
Wobec tego wzrosła liczba...

Przyprawiono szlam do miedzi...
Wobec tego wzrosła liczba...

Giełda
Dolar: 8,95 i jedna czwarta.
Bank Polski: 113,75.

„W nocy budzę dzieci — dając im jeść po 24-godzinnej głodówce”

Znajdając w naszym piśmie...
Bralim udział w wojnie światowej...

nie narzekałbym na obcięcie...
Ja pragnę, by czoło społeczeństwa...

dzięki której zapewniłoby tysiącom...
Miejmy w sercach więcej miłości...

napewno jakiś niepowołany krytyk...
wciąż narzekał, chociażby miał...

Co w tem jest prawda? Czyżby istnieli tacy pracodawcy?

Szanowny Panie Redaktorze!
Prosimy o umieszczenie naszej...

część gotówka a część ratami, oddając...
Za te pieniądze dyrektor p. F. Garbowski...

nych a kończąc na ciężkich pobiciach...
My wiemy iż jesteśmy ofiarą i naszymi...

Ofiz jesteśmy pracownikami...
Wyższej firmy, którzy na takie ogłoszenie...

Okazało się, że Norman został...
Okazało się, że Norman został w niewygodny...

Tajemniczy samolot nad Kartuzami
Dnia 18 b. m. o godz. 6.30 leciał...

Zagadkowy strzał w lesie zranił ciężko przechodnia

Robotnicy, zatrudnieni w folwar...
Stracił przytomność.

Stracił przytomność.
Okazało się, że Norman został w niewygodny...

Zycie za pomidory Stróż ogródków zastrzelił rabusia

Stróż ogródków działkowych...
Stróż ogródków działkowych w Poznaniu...

w Poznaniu i karte kuracyjną...
Kasy Chorých na nazwisko 25-letniego...

Uparty samobójca... Nie mógł przeboleć straty 40 zł.

Podczas jarmarku, odbywają...
Czego się w Nowem Mieście nad Drwecą...

tach.
Odstawiono go do szpitala, gdzie w nocy...

Grad piorunów nad Lwowem

W czasie burzy, która wczoraj...
Dwa z nich uderzyły w sieć tramwajową...

1230 km. pieszo przebyli dwaj harcerze

Do Gniezna przybyli dwaj harcerze...
Do Gniezna przybyli dwaj harcerze z Rogowa...

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Kelner mówi...
Uśmiechać się trzeba -- choćby się płakać chciało...
Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

— Jedenaście lat miałem, gdy mnie do restauracji na chłopca oddali. W domu bieda była, ośmioro dzieci trudno wyżywić. Nie można o jakiejś szkole czy kształceniu takich „mikrusów” myśleć. Trzeba czempredzel chleb dać do ręki.
Ciężko były moje pierwsze lata.
 Często wieczorami i nocami w kącie ciemnym schowany gorzkie łzy polykałem. Były do tego powody. Czasy to były dawne, przedwojenne. Nie liczyło się wtedy za żadną obrazę, gdy gospodarz albo kelner któryś w złym humorze po zębach chłopcu dał. Takie rzeczy do „kształcenia” należały. A „harówka” była uczciwa. Od świtania do północy i dłużej trzeba było na nogach być.
 Wszystkie roboty poznałem. Zmywanie talerzy i statków, mycie podłóg, wody noszenie, zamiatanie, dźwiganie skrzyń i towarów.
 „Dawniejszy „dikolak” nie umywał się do dzisiejszego, co po papierosiki dla gości biega. Dobrze się musiał naterać, najgorsze pomiatanie przejść, zanim po latach mu godło pracy

kelnerskiej, serwetkę, do ręki dali. Często-gęsto zjeść nawet nie było czasu a jak chwilę się znalazło.
to zmartwiony i zmęczony o ścianie
 się, stojąc, opierał by minut kilka odpocząć i jedzenie już nawet wtedy przez gardło nie przechodziło.
 Skończył się wreszcie ten okres, kiedy
popychałem
 dla wszystkich, nawet dla kuchcika byłem i maiał lat piętnaście na pomocnika kelnerskiego awansowałem.
 No i wtedy już nasze zwykłe, kelnerskie życie rozpoczęłem.
 Od świtu do noc, od stolika do stolika.
od gościa do gościa, zawsze uśmiechnięty.
 zawsze uprzejmy kelner biega. O wszystkim pamiętać trzeba. Serwetka świeża na stoliku, kwiatki porządnie ustawione, pieprz, sól i musztardniczka. W porę wszystko podać, w jednej chwili kilka stolów obsłużyć. A zawsze humor mieć. Bo jedzenie nie smakuje — kelner winien. Z karty coś wyszło — kelnera winna. Gość przyszedł



nie w humorze, albo mucha jakaś na nosie usiadła — trzeba

ukryte, po kilku lampkach lub kieliszkach z człowieka na wierzch wyjdzie.
Ale czasami, jak się do łóżka wieczorem położę, to mi się przed snem to wszystko przypomina. W czasie mojej praktyki a i na sali i w gabinetach byłem — dużo, dużo widziałem... Ale coż, kelner proszę pana to trochę jak ksiądz a trochę jak lekarz...
Patrzy, słucha i nic nie mówi.
 Pyta pan, jaka różnica między dawniejszymi czasami a dzisiejszymi? Czy ja wiem?
Lepiej — i gorzej!
 Lepiej bo dziś i związki kelnerskie są i ośmiogodzinny dzień pracy i poważanie jakie się nam uczciwym pracownikom należy, może większe. — Ale coż z tego wszystkiego, kiedy zarobki są dużo, bez porównania mniejsze?! Przecież to, co kiedyś
przez dzień
 targowałem, to dziś
i w tydzień nie zarobię...
 A mocno się też i publiczność zmieniła. Gdzież to proszę pana dawniej bywało żeby gość się najadł, napił i: „pieniędzy nie mam, do komisariatu mnie prowadźcie!”.

Taki wypadek albo jakież „na bijanie w butelkę” to wielka rzadkość dawniej była. A dziś? Codziennie w najlepszych zakładach się zdarza.
 Słyszę i ja, albo czytujemy w gazetach, że narzekają ludzie na niegrzeczną obsługę. Zapewne! Trafiają się i takie wypadki. Ale z drugiej strony czy nie często gość właśnie winien? Czy nie warto pomyśleć o tem, że ten kelner którego się niejednokrotnie obrvskiwie traktuje, akurat przed chwilą mógł
cały dzienny zarobek
 przez jakiegoś nieuczciwego darmozjada
stracić
 i teraz markotny myśli co w do mu będzie? Mógł się niedawno w rachunku omylić, bo i to się przecież zdarza... Albo poprostu widzi, że gość mu na cały wieczór stolik zaimie a rachunek za złotówkę zrobi... Trudno, proszę pana.
my z procentu żyjemy
 a u wielu żona i dzieci czekają chciwie na te grosze, z którym ojciec w noc do domu wróci...
 Każdy człowiek ma serce i każdy człowiek nie jest z kamienia. Jak ma jakieś przykrości,

jak często ledwie nogi widczy, że zmęczenia za soba, coż dziw nego, że mu trudno ten
zawodowy uśmiech
 na twarz wydobyć?!...
 Czasem myślę, że my podobni jesteśmy do tego kłowna który się śmiać musi choć mu się serce kraje... Bo ileż razy się zdarzy usłużyć wesolemu, rozbawionemu towarzystwu co
różne żarty i kpiny stroił
 a w domu u kelnera
bieda
 i o niej-myśleć musi?...
 Dziś naogół jest bardzo źle. Doszło do tego, że w najlepszych, luksusowych zakładach, do których się dostać może tylko najbardziej rutynowany i zdolny kelner, są zarobki jeszcze mniejsze — niż w zakładach niższej kategorii...
Ludzie pieniędzy nie mają...
 Beźrobocie w fachu kelnerskim, jak w każdym innym się szerzy... Całe życie wierzyłem, że kto pracuje, temu na chleb nie zabraknie... Dziś widzę coraz więcej, że pracuje się — i też
na chleb nie starczy...
 *
Taka jest opowieść kelnera...

Chrzest powietrzny egzotycznych tancerek

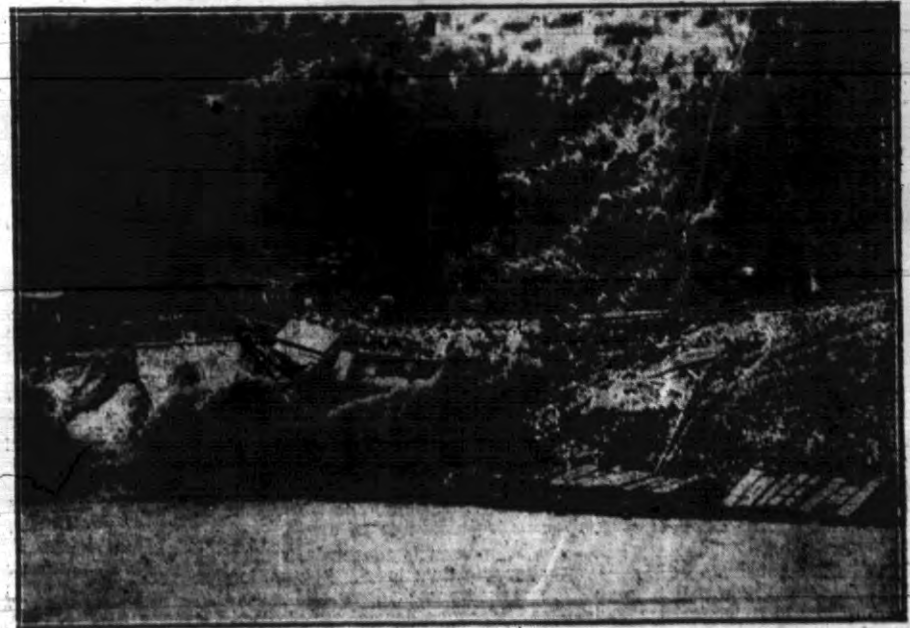


Bawiące w Paryżu tancerki z Laos (Indochiny) odbyły pierwszy w życiu przelot samolotem, uzyskując ostrogę podróżniczek napowietrznych. Na zdjęciu: tancerki wykonywują świąty-taniec koło aparatu na chwilę przed odlotem.

żartem i dowcipem rozproszyć. Bo klient musi zadowolony wyjść z lokalu — i na tem polega cała sztuka i umiejętności dobrego, znającego swój fach kelnera.
 „Uchodzi” człowiek sobie no gi dobrze. Mój panie! Czterdzieści lat już kelnerem jestem, już mam dawno dorosłych synów i córki. Jeslibym dziś zliczyć chciał ile ja się w tych czterdziestu latach od stolika do bufetu, od bufetu do stolika nacho-
 — Bardzo się dziwię, że twój matka pozwala ci na małżeństwo z Karolem. Wiem przecież, że go nie cierpi.
 — Właśnie dlatego. Chce zostać jego teściową.
 *
 Dyrektor hotelu do portjera: Dla czego pan dał temu gościowi najlepszy apartament w całym zakładzie? Czy pan jest pewny, że zapłaci?
 Portjer: Naturalnie. On jest przecież niesłychanie bogaty.
 Dyrektor: Skąd pan to wie? Czy zna go pan?
 Portjer: To nie. Ale on jest stary i brzydki, a ma młodą, cudownie piękną żonę.
 *
 Pewien śpiewak operowy spotyka po wielu latach swego dawnego przyjaciela, kapelmistrza.
 — Jakże ci się powodzi? — pyta.
 — A-dur.

dziłem. Toć przecie tymi krokami co w jeden miesiąc zrobić, tobym chwba
całą naszą Polskę przewędrował.
 A co ludzi widziałem i z jaki mi nie rozmawiałem?! Wróża sobie z ręki; z kart i z pisma! Ja powiem, że nigdy się tak charakteru człowieka, jak przy jedzeniu a zwłaszcza przy popiciu — nie pozna. Dużo nie będę opowiadać, bo to chwba wszystkim znane, jak to wszystko co
 — A-dur? Co to znaczy?
 — Trzy krzyżyki: żona i dwie córki.
 *
 — Właśnie wracam z pogrzebu mojego lekarza.
 — Jaki pan szczęśliwy! Teraz przynajmniej będzie pan mógł żyć spokojnie.
 *
 — Tatusiu, rewiryowy dziś pytał się o ciebie.
 — Tak? A co mówił?
 — Powiedział tak: Cóżbym tylko wiedzieć, jakiego ty, tożubie masz ojca.
 *
 Wuj: — Wiesz, to jest naprawdę niesłychane. Za ledwie wyśladłem z pociągu, a już pytasz mnie, czy nie mogę ci pożyczyć 30 złotych.
 Siostrzeniec: — Zapominasz, wujaszku, że ten pociąg miał 52 minut spóźnienia.

Miejsce strasznej katastrofy



Wykolejony pociąg Rzym — Wiedeń runął częściowo w marty rzeki. Z gruzów wagonów wydobyto dotąd 16 trupów.

ZBEZCZESZCZENIE ŚWIĄTYNI PAŃSKIEJ

Przy drodze Postawy — Miazdziej, obok pałacu hr. Przezdzieckich, znajduje się kaplica z przepiękną statua Najświętszej Marii Panny.

Onegdaj w nocy do kaplicy dostali się świętokradcy. Zbrodniarze skradli, co się dało, poczem zaczęli ucztować. Żarli i pili bez miary, to też na ścianach i posadzce zostawili ślady przejeżdżenia.

W ohydnych rozbestwieniu, kiedy wódka przyćmiła im umy-

śły, rzucili się do niszczenia wnętrza kaplicy. Zbrodniarze potłukli statuę Matki Bożej, a szczałki pięknej rzeźby rozrzućili po polu.

Uchodząc, nie oszczędzili nawet kwiatów, rosnących przed świątynią. Powyrywali je z korzeniami i podeptali.

Ludność oburzona jest tą potwornością do tego stopnia, że nawet prawosławi pomagają policji w tropieniu bezczekników.

Złowróźbny sen na jawle Bandyta w masce rabuje dolary

Lekki szmer obudził Katarzynę Ładowską zaścianek Boruny, ze słodkiego snu. Kobieta otworzyła oczy i z przerażeniem ujrzała przed sobą niesamowitą postać w masce, z rewolwerem w rękę.

— Duch — pomyślała, rzuciwszy okiem na zegar, który wskazywał północ, lecz, kiedy postać zażądała ludzkim głosem pieniędzy, zrozumiała, że przez otwarte okno do pokoju wlał się pospolity bandyta. Ze strachu jednak nie mogła przemówić słowa, co bandyta wziął za odmowę i rzucił się na nią, chwytając za gardło. Ładowska zemłodała.

DOBRAŁA SIĘ DO MĘŻOWSKIEGO GARDŁA a mąż głąskał ją po żebrach

Na postępek policji w Kobryniu zgłosił się Piotr Koźluk, oskarżając żonę swoją o usiłowanie zamordowania go przez poderżnięcie gardła brzytwą.

— Jakże to się stać mogło — zapytał dyżurny przodownik — przecież takiemu rosluemu człowiekowi, jak pan, nie może dać chyba rady nawet najmocniejsza kobieta.

— To się wie — nie bez dumy odpowiedział Koźluk.

— Jakże więc tam było?

— Przyszedłem, panie przodowniku, w nocy z karczym do domu, nawet trochę urżnięty. Żona nie chciała mnie wpuścić

zaraz do domu, więc ją za to trochę pogłaskałem po żebrach. Kiedy dobrze już spałem, poczułem nagle coś zimnego na gardle. Budzę się, a tu nademną moja baba z brzytwą w rękę i gdybym nie obudził się w porę, to zarżnęłaby mnie na śmierć. Ale i tak zdążyliśmy się o widzi pan przodownik — przejechać.

Coprawda, wielka krzywda Koźlukowi się nie stała, ale żonę jego pociągnięto do odpowiedzialności, by na drugi raz nie dobieierała się do mężowskiego gardła.

HERSZT BANDY PRZEMYTNICZEJ ujęty w pociągu Grodno—Wilno

W pociągu, zdążającym z Grodna do Wilna, ujęto niebezpiecznego herszta bandy przemytniczej, Antoniego Stolaruka (wiesz Sodejce, pow. wileńsko-trockiego) przemytnik, po zlikwidowaniu przez K. O. P. bandy jego,

zdołał uciec do Prus Wschodnich, gdzie rozpoczął uprawiać swój karalny proceder, jednak władze tamtejsze ujęły go wkrótce i wysiedliły do Polski.

Stolaruka osadzono w więzieniu.

Miesiąc premji „N. DZIENNIKA KRESOWEGO” Czytelnicy otrzymają piękne książki

Poczynając od najbliższej niedzieli czytelników „Nowego Dziennika Kresowego” czeka duża atrakcja pod postacią premji reklamowych, które będą rozlosowa-

wane. Numery losów zamieszczone będą w poszczególnych egzemplarzach.

„CICHE” POBORY ZA FATYGĘ PANA WÓJTA nabrały dużego rozgłosu i cała sprawa skończyła się kryminałem

Wśród mieszkańców Trok krążyły nieśmiałe pogłoski, że wójt gminy, Kazimierz Mickiewicz, załatwia sprawy swych interesantów jak przeróżne zaświadczenia, uchwały gromadzkie i t.p., wyjątkowo dobrze, sumiennie i prędko, jeżeli mu dać za „fatygę”. Znaleźli się jednak tacy, którzy przeczyli temu i przytaczali na dowód fakty. Twierdzili, że wójt, mimo zapłaty za fatygę, nic ich sprawie nie dopomógł i nawet pieniędzy nie zwrócił. Pewnego dnia rewizja wykryła nadużycia w gospodarce gminy.

Oskarżono wójta. Wtedy dopiero o sprawach jego zaczęto głośno mówić.

Mickiewicz przywłaszczył szereg drobnych sum, wpaconych mu na poczet podatków, fałszując pokwitowania. Oprócz tego udowodniono mu, że żądał od szeregu klientów łapówek, którzy, nie mając innego wyjścia, godzili się na to. Mickiewicz przyznał się do winy.

Dwie instancje sądowe skazały wójta-łapownika na karę półtorarocznego więzienia.

Groźny piorun

Zabił konia, poranił ludzi i spalił stodołę

Dnia 17 b. m. w godzinach popołudniowych nad wsią Nowosiołki gm. Mosty przeciągała burza z gradem.

Wracający z pola dwaj wieśniacy Mazik Michał i Szymon Pleskacz, który prowadził konia, ukryli się przed burzą pod strzechą stodoły Picewicza Michała.

W pewnej chwili w stodołę uderzył piorun, wskutek czego koń został zabity na miejscu, zaś Mazik i Pleskacz ulegli silnemu porażeniu i w stanie ciężkim odwieziono ich do lekarza.

Stodoła spłonęła doszczętnie wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą około 4000 zł. Stodoła i zboże były ubezpieczono w T-wie Wzajemnych Ubezpieczeń.

Kartoflana

nieprzyjemność

Włodzimierz Pietrow, zamieszkały przy ul. Tatarskiej 5, doniósł policji o kradzieży z jego ogrodu kartofli, wartości 20 zł. przez Kopaćkową Michalinę, zam. przy Pl. Skidelskim 6.

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85
— Sępiewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.
— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Widowiska

Kino Polonja — „Parada miłości”.
Kino Apollo — „Zona [I]araona”.

PLACÉ BUDOWLANE
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY DŁUGOTERMINOWE
w bliskości stacji Grodno, koło szosy Jeziorskiej
sprzedaje majątek

„OSTROWEK”
Wiadomość majątek Ostrowek telefon
Grodno 50.

13-15

541

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21